Niemcy mają nowy rząd

WSZYSCY jej SŁUCHAJĄ

Po raz drugi Bundestag wybrał na stanowisko kanclerza Angelę Merkel. W tajnym głosowaniu uzyskała 323 spośród 612 głosów. Gdy w 2005 r. wstępowała na urząd, wróżono jej krótką przyszłość na tym stanowisku. Tymczasem wielokrotnie zdążyła udowodnić, że potrafi być twarda, a obecnie na kanclerskim fotelu siedzi mocniej, niż kiedykolwiek przedtem.

Satysfakcję z wygranej nieco zmąciło szybkie podliczenie, z którego wynikało, że zabrakło aż 9 głosów na „tak" ze strony własnej koalicji. Nowy minister rządu Merkel, szef Urzędu Kanclerskiego Ronald Pofalla określił tę sprawę jako „godną pożałowania". Jej przyczyny szukać należy w ostatnich decyzjach personalnych przy obsadzie nowego gabinetu. – Zawsze znajdą się rozczarowani, a żadna koalicja nie jest łatwa – dodał.

Wymiana partnera

Tak czy owak, po czterech latach wielkiej koalicji CDU - SPD Merkel stała się pierwszym w historii Niemiec kanclerzem, który w czasie swojego urzędowania zmienił partnera koalicyjnego. Dla tego nowego – dla liberałów z FPD, wczorajsze powołanie nowego rządu zakończyło – z dokładnością prawie co do dnia – 11-letni okres przebywania w opozycji. Ich szef, Guido Westerwelle, został ministrem spraw zagranicznych i wicekanclerzem, a w nowym gabinecie liberałowie będą mieli w sumie pięciu ministrów – spraw zagranicznych, gospodarki, zdrowia, sprawiedliwości i rozwoju. CDU zapewniło obsadę sześciu ministerstw, a siostrzana bawarska CSU trzech.

Droga do kanclerskiego stanowiska Angeli Merkel jest jest godna podziwu. Pod koniec r. 1990 pojawiła się, by tak rzec, z nikąd, z b. NRD, i w nowej Republice Federalnej musiała zacząć się przebijać w partyjnym środowisku całkowicie zdominowanym przez mężczyzn. A szczególnie przez jednego mężczyznę – pozornie wszechmocnego wodza CDU, Helmuta Kohla. Zaledwie 10 lat później, jako pierwsza kobieta w historii, została przewodniczącą partii, uzyskując 96-proc. poparcie delegatów. A Kohl poszedł „w odstawkę". Jako nowa szefowa przeprowadziła z nim rozstanie, zanim zbyt głęboko wciągnął on partię w aferę, związaną z jej nielegalnym finansowaniem. Wydobywszy chadecję z aferalnego kryzysu, skierowała ją ku wyborczym sukcesom i wysokim słupkom w badaniach opinii. Wykazywała się energią, siłą woli, a także odpowiednią dozą bezwzględności. Wystarczającą, aby córka ewangelickiego pastora ze wschodnich Niemiec została kandydatem CDU i CSU na kanclerza wielkiej koalicji i pełniła tę funkcję przez pełną kadencję. A teraz przed nią druga, pełna nowych wyzwań.

Wyzwań, dotyczących w równej mierze koalicyjnego partnera. Największym pozostaje walka ze skutkami 5-proc. recesji gospodarczej, najgłębszej w historii RFN. Receptę na kryzys przedstawili liberałowie i będzie ona realizowana przez rząd. Impulsem dla wzrostu gospodarczego mają stać się masywne obniżki podatków, nawet kosztem zwiększenia zadłużenia państwa.



Fot. PAP/EPA

Guido Westerwelle otrzymuje nominację na wicekanclerza i ministra spraw zagranicznych od prezydenta Horsta Koellera; w środku kanclerz Angela Merkel

Wicekanclerz i szef MSZ

Szefa liberałów, Guido Westerwelle czekają też wyzwania osobiste. W podwójnej roli wicekanclerza i ministra spraw zagranicznych widzi się jako kontynuator roli, niegdyś odgrywanej przez wielki wzór liberałów, Hansa Dietricha Genschera. W swoim czasie uczynił on z MSZ rzeczywistą centralę decyzyjną niemieckiej polityki zagranicznej, wzmacniając tym samym rolę FPD w ówczesnej koalicji. Westerwelle pragnie pójść w jego ślady, jednak łatwo mu nie będzie. Nie przy kanclerz Merkel, która zdążyła już bardzo pewnie poczuć się również na arenie międzynarodowej. Podczas rozmaitych szczytów swobodnie rozmawia z mężami stanu, jak choćby z Barackiem Obamą, i zapewnia sobie szacunek m.in. za działania w zwalczaniu skutków międzynarodowego kryzysu finansowego i gospodarczego. – Wszyscy jej słuchają – mówił kiedyś zdziwiony jej zdolnościami szef Międzynarodowego Funduszu Walutowego Dominique Strauss-Kahn.

Tak więc, Westerwelle będzie musiał uważać, aby przez panią kanclerz nie zostać „zjedzonym". Tym bardziej że, jak zwracają uwagę komentatorzy, w karierze politycznej Merkel często wykorzystywała niepowodzenia polityków, którzy ją wspierali. Ma już całą kolekcję „politycznych skalpów", by wymienić tylko Helmuta Kohla i jego krótkotrwałego następcę na stanowisku szefa CDU, Wolfganga Schaeuble. W dodatku, dzięki doświadczeniu z pracy rzecznika prasowego, Merkel doskonale wie, jak się korzystnie pokazać w mediach. Pojawia się na meczach piłkarskiej reprezentacji, a czasem, jak rok temu w operze w Oslo, potrafi zjawić się w sukni z bardzo głębokim dekoltem, czego fotografie szybko obiegły cały świat.

Prywatne życie Angeli Merkel nie całkiem odpowiada chadeckiemu modelowi rodziny. Jej pierwsze małżeństwo z kolegą ze studiów Ulrichem Merkelem rozpadło się w 1981 roku, już po czterech latach. Drugiego męża, profesora chemii Joachima Sauera poślubiła w 1998 roku po 17 latach życia „na kocią łapę".

Modelowi zapewne nie do końca odpowiada również wicekanclerz Westerwelle, który pozostaje w wieloletnim gejowskim związku. Jednak, jak się okazuje, znacznie bardziej od prywatnych perypetii swoich przedstawicieli, Niemców interesuje ich program oraz ich skuteczność. Czy się rozczarują, nie wiadomo, ale znając bilans minionych czteroletnich rządów Merkel, są duże szanse na to, że tak się nie stanie.

Oblecujące zapowiedzi

Nowy rząd chce również dalszego pogłębienia przyjaźni i współpracy z Polską. Podkreślił to w umowie koalicyjnej opowiadając się też za intensywnym wykorzystaniem możliwości współpracy w ramach Trójkąta Weimarskiego, tworzonego przez Niemcy, Francję i Polskę. „Będziemy dążyć do tego, by ze współpracy polsko-niemieckiej wynikały nowe impulsy dla jedności europejskiej", napisano we wspomnianej umowie.

ANDRZEJ WAŃKOWICZ

Kurs na dobre relacje z Polską

prof. dr hab. ANDRZEJ SAKSON, dyrektor Instytutu Zachodniego w Poznaniu

Jaki będzie stosunek nowej koalicji do relacji z Polską, zapytała „TRYBUNA"

– Przede wszystkim uważam, że pani „nowa-stara" kanclerz będzie z nowym koalicjantem, czyli FDP, kontynuowała dotychczasowy kurs dobrych relacji z Polską. Wskaźnikiem tego stanu rzeczy może być fakt, że w umowie koalicyjnej znalazł się dość wyraźny passus dotyczący relacji polsko-niemieckich w kontekście europejskim. Znając biografię polityczną Guido Westerwelle'a, który jest uczniem Hansa Dietricha Genschera, któremu sprawy Europy Środkowej leżały na sercu, oczekiwać można rozmaitych gestów i inicjatyw dalszej jeszcze poprawy relacji polsko-niemieckich, aczkolwiek zasadniczej zmiany, nowego kursu, czy istotnych przewartościowań nie należy się spodziewać. Z tego względu potencjalne sprzeczności, które istnieją, które są i będą, mają charakter bardziej strukturalny i nie zależą od aktualnego układu władzy w Niemczech.